

## Czy Milwaukee jest polskim miastem.

W milwauckiej gazecie codziennej "Journal" czytamy mniej więcej co następuje:

Czy wyobrażasz sobie, Szanowny Obywatelu, że Milwaukee jest więcej kosmopolitycznym miastem, aniżeli bodaj którekolwiek inne miasto w tym kraju, z wyjątkiem New Yorku?

Charles E. Mc Lenegan, główny bibliotekarz z biblioteki publicznej, wygotował listę różnych narodowości zamieszkujących Milwaukee na to, aby biblioteka publiczna mogła dostarczyć im odpowiednią ilość książek w ich własnym języku. Lista ta wykazuje więcej niż 25 narodowości, zamieszkujących to miasto.

Oto liczba mieszkańców poszczególnych narodowości:

Polacy	80,000
Niemcy	45,000
Czesi	18,000
Izraelici	15,000
Węgrzy	10,000
Włosi	8,500
Norwegowie	4,000
Szwedzi	4,000
Holandrzy	4,000
Grecy	3,500
Kroaci i Słoweńcy	3,000
Serbowie	2,000
Rumuni	1,700
Rosyanie	500
Albańczycy	500
Syryjczycy	500
Bułgarowie i Turcy	390
Hiszpanie	100
Arabowie	150
Portugalczyki	100
Łotysze	100
Chińczycy	75

Jak widać z powyższego spisu, Polacy stanowią w Milwaukee przeważający liczebnie żywioł.

### "DO WYGNANKI."

Brak ci kwiatów barwy krasnej,  
Brak ci milej ziela woni  
Brak ci grządky ziemi własnej  
Brak ci jest cienia jabłoni.  
Brak ci widoku na lasy  
Które góry okrywają,  
Brak ci łąki kwieciami krasnej,  
Gdzie się ptaszki ukrywają,  
Brak ci drogi tuż pod wioską,  
Osadzonej topolami —  
Brak figury z Matką Boską —  
Brak ci gaju z malinami.  
— Brak ci wieczorów majowych,  
Śpiewu małych dzieci —  
Brak ci poranków tęczyowych  
Kiedy słońce świeci.  
— Brak ci rzek jest, których  
wstęgi  
Płyną po przez pola —  
Brak ci zbóż któremi stroi  
Naszą ziemię Boża wola.

Aleks-Olechna.

"Nie na zawsze słońko gaśnie,  
"Nie na zawsze ziemia zaśnie,  
"Nie na zawsze wędnie kwiecie,  
"Nie na zawsze mróz na świe-  
cie...

Eliza Orzeszkowa:

## Z myśli wieczornych

Któż się przed tobą ostoi?...

Wieczór dnia i wieczór życia mają ze sobą podobieństwa wiele. W jednej i drugiej porze słońca już niema i pełga tylko lampka, albo nikły płomyk świecy.

W jednej i drugiej porze człowiek zniżyje na nic pamięci zaznane radości i smutki, spełnione i niespełnione nadzieje, wypite piotuny i miody.

Jedna i druga pora ma w sobie niezgłębiony smutek rzeczy zapadających w bezpowrotność i tajemniczy spokój, który poprzedza noc.

W jednej i drugiej porze staje przed człowiekiem zapytanie: coś przez dzień upłyniony czynił, — uczynił?

Czy jest cokolwiek, co nad jedną i drugą porą zapalać może słońce?

Przeświadczenie, że dzień upłynął dobrze.

Jakto: dobrze?

Oto kto wyrzeknie: "dzień mój dla dobra nie stracon!", tego wieczór jasny, jak poranek.

Lecz któż, ślepotą na samego siebie nie dotknięty, wyrzec to może

O, Panie, któż się przed Tobą ostoi?

Kto ostoi się przed ideałem dobra, choćby w pracy i męce ściganym, lecz dościganym, ach, jak nie często? Kto ostoi się przed niedościgłym wcale ideałem doskonałości?

Dusza, w porze wieczornej o dniu przeminionym dumająca, widzi godziny złote i godziny miedziane, i godziny bez obliczy, z wnętrzem pustem. Płyną przed nią sznurem, płyną przed nią falami godziny błękitne i godziny czerwone, godziny wesołości pustych i godziny smutków próżnych.

Rozważa dusza i nie wie, po której stronie stał Anioł dobry, gdyż bywa pracowitość grzesniejsza od lenistwa i bywają smutki próżne, gorsze od wesołości pustych. Zwodniczym bywa błękit słodczy spokój lubiącej i czerwono goreją niekiedy obliza gniewów świętych.

O Panie! któż się przed Tobą ostoi?

Łopocą skrzydłami godziny zleciały w próżnię, wypełzają ze skrytek pamięci gady pobudek tajemnych, ścielą się całuny chmur nieodegnanych, pod którymi wędły marnie szmaty dnia, pękaty sprężyny siły.

O Panie! kto w porze wieczornej mniema, że ostoi się przed Tobą, ślepcem jest.

Lepiej się uczyć z cudzych niż z własnych błędów, bo to druga nauka bardzo wiele kosztuje.

Św. Ignacy.

## Kwiaty świeże

w zimie i wczesną wiosną, największa ozdoba mieszkania.

Skarżą się panie, dbałe o piękną powierzchowność swego mieszkania, że przyozdobienie kwiatami w obecnej porze, jest bardzo kosztowne, wspaniale bukiety wędzną prędko umieszczone w wazonach, a jeszcze krócej trwają wzięte na druty. Choćby pani domu dbała o przedłużenie świeżości kwiatów, to zbyt ciepła i sucha atmosfera mieszkań, skracają im życie; kaloryfery, gaz w pokojach, są zabójcze dla delikatnych przybyszów.

O sztucznych kwiatach choćby najpiękniejszych, do przybrania mieszkania, nie może być mowy, nawet rośliny sterylizowane, nie są odpowiednie przy zastawie stołu, na którym tylko świeże kwiaty mile są dla oczu. Żardnierki napełnione sztucznymi kwiatami, majoliki, kryształki, nawet stylowe bronzy, staną się zbiornikami kurzu, zamiast zdobić i rozweselać pokój. Miłośniczki kwiatów (a któraż z kobiet inteligentnych nią nie jest), radzimy utrzymywanie świeżych, naturalnych roślin żyjących w wodzie, lub w bardzo wilgotnej ziemi. Oprócz hyacenty, które prześlicznie rozwijają się z cebulek, osadzonych w wazonikach z wodą, w których korzenie nawet są ładne i wyglądają jak pasmo srebrnych nici, można wychodować inne rośliny, żyjące na powierzchni wody: lilie czyli nenuphary, myosotis, koniczynę wodną, salicairę, renoncule i t. p. W domach gdzie zostało puste akwarium po rybkach złotych, można je zużytkować do takich kwiatów.

Bardzo efektownie wychodzą krokusy, lubiące dużo wilgoci; są nawet do ich chodowania specjalne doniczki z podstawką i miseczką; podstawka ma otwory do umieszczenia cebulek krokusów, które zasypuje się ziemią; dla większej ozdoby można w ziemię wsadzić tulipany lub hyacenty, które jako wysokie, ozdobią okazale żardnierkę z krokusami, rosnącymi równo ale niżej.

### Towarzystwo Hygieny praktycznej im. Bolesława Prusa.

Rady, jak utrzymać w czystości mieszkanie.

1) Staraj się oddzielić kuchnię od pokoju.

2) Śpij w największym pokoju, zawierającym jak najmniej sprzętów, nie sypiaj w alkowie.

3) Przebywaj w ciągu dnia w jednym, śpij zaś w innym pokoju.

4) Nie zasłaniaj okien firankami, bo kradniesz sobie światło. Upinaj je nad oknem i z boku. Hoduj rośliny, ale nie zasłaniaj sobie światła wysokimi i gęsto rosnącymi roślinami.

## Kuchnia.

Obiady dyetetyczne.

I.

Rosół zasypany kaszką,  
Sztuka mięsa krucha (krzyżowa).  
Makaron włoski z masłem.  
Lekki budyń z ryżu.

II.

Kleik z kaszy jęczmiennej.  
Pulardka duszona z mianą.  
Łazanki drobne z masłem.  
Czarne borówki (puree).

III.

Zaciereczka na mleku,  
Kotlet z kury siekany.  
Puree z ryżu.  
Wafle z bitą śmietanką krem.

IV.

Polewka z mąki owsianej.  
Puree z mózdzku.  
Gołąb lub kurczę gotowane.  
Sago na mleku.

V.

Kleik grysikowy.  
Potrawka z cielęciny.  
Puree z kartofli.  
Galaretką z wina.

Uwagi szczególne: Należy wystrzegać się używania nadmiernej ilości soli i pieprzu, wogóle wystrzegać się ostrych przypraw, korzeni i kwasów.

Zupy: Wyłącznie z kaszy mącznej i kleiku, oraz chudy rosół z kaszą, drobnym makaronem, lanami kluseczkami.

Ryby. O ile są dozwolone przez lekarza, należy podawać gotowane, z masłem świeżym lub rumianem.

Mięso: Dozwolone tylko mięso białe, drób domowy biały, oraz wołowina chuda i krucha.

Przepisy dobrych gospodyń, łaskawie przez prenumeratorki nasze nadsyłane.

### Legumina czekoladowa.

Ugotować w małej ilości wody pół funta czekolady, gdy już gęsta wsypać do niej 1-4 funta drobno usiekanych migdałów ze skórką, 4 żółtka, 1/2 funta pudru, 3 łyżki mąki i włożyć 1-4 funta świeżego masła. Masę tę wybić na ogniu bez zagotowania minut 10. Rondel wysmarować masłem, sztywno ubitą pianę z 4 jajek zmieszać lekko z masą, wlać do rondla i piec małą godzinę na niezbyt wielkim ogniu. Gdy ciasto gotowe, przyszykować polewę z tabliczki czekolady, łyżki pudru i łyżeczki świeżego masła i posmarować leguminę.

Dobrzy nawet od złych wiele się nauczą, bo poznawszy ich błędy naprawiają swoje.

Każdy ma dwa worki: do jednego składa winy swoje, i ten nosi na grzbiecie; do drugiego winy cudze i ten nosi na piersiach, do tego i sam ciągle patrzy i drugim pokazuje.